

Wychodzi codziennie o godz.

3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie	3 zlr. 75 czt.
mięsięcznie	1 " 30 "
Z przesyłką pocztową:	
w państwie austriackim z	
Tygodnikiem Niedzielnym	5 zlr. — czt.
do Frus i Rzeszy niem.	4 tal. 15 sgr.
Szwecji i Danii	6 " "
Francji i Anglii	23 franków.
Włoch	25 " "
Belgii i Szwajcarii	18 " "
Turecji i ks. Nadduń.	18 " "

Numer pojedynczy kosztuje 8 czt.

GAZETA NARODOWA

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W Paryżu: na całą Francję i Anglię jedynie p. putkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. We Wiedniu: p. A. Oppel, Wollzeile, 22; udzieli pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 czt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 czt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Od Wydawnictwa.

Przedpłata na Gazetę Narodową z Tygodnikiem Niedzielnym:

Z przesyłką pocztową:

Na 5 miesięcy t. j. od 1. sierpnia do końca grudnia b. r. 8 zlr. 40 c.
Na 2 miesiące t. j. od 1. sierpnia do końca września b. r. 3 — 40 „
kwartalnie 5 „ — „
mięsięcznie 1 „ 30 „

W razie gdyby żądano Tygodnika Niedzielnego więcej niż jeden egzemplarz przy Gazecie lub pod osobnym adresem, za każdy egzemplarz nadliczbowy kwartalnie po — 35 czt.

Bez przesyłki pocztowej i bez Tygodnika Niedzielnego w miejscu:
kwartalnie 3 zlr. 75 „
mięsięcznie 1 „ 30 „

Przedpłata przyjmuje się tylko od 1go i 16. każdego miesiąca.

Razem z przedpłatą na Gazetę można przysłać przedpłatę na „Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych“ w kwocie 11 zlr. — czt.

Na Broszurę „Rozprawy o funduszach krajowych“ w kwocie — „ 65 „

Na dramat ś. p. Józefa Dzierżkowskiego pod tytułem: „KRZYWDA I ODWET“, którego czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony na postawienie pomnika, po niższej cenie — „ 50 „

Na dzieło o RACHUNKOWOŚCI L. Pierozyskiego 1 zlr. 30 czt.

Na Sprawozdania z posiedzeń sejm. 1865/6 kompletny egzemplarz. 5 „ — „

Na zbiór pocyj p. t. „Kilka wspomnień z Kaukaskiego wygnania“ przez J. Giedrojcia, z przesyłką pocztową 2 „ 20 „

Na pismo zbiorowe „Siolo“ za rok ubiegły 5 zlr.; w drodze przedpłaty na dalszy ciąg tegoż od 31. lipca b. r. rocznie 6 zlr. w. a.

Kwestja finansowa.

IV.

Jako dwa główne warunki dźwignięcia się i utrwalenia bytu Austrii, wskazaliśmy w poprzednich artykułach: 1) opodatkowanie kapitalistów-wierzyteli państwa, co jest prawie tem samem, co redukcja procentów w papierów publicznych. 2) Rozdzielenie na kraje koronne ryczałtowo kwot podatkowych, i pozostawienie samym krajom sposobu ich rozkładu i ściągania. Nad obydwoma temi warunkami zastanawiamy się szczegółowo.

W sprawie naszych gimnazjów.

I.

Wkrótce zbierze się tak długo oczekiwana Rada szkolna, aby kierunek wychowania publicznego u nas ująwszy w silne i nieczem niekierowane dionie, w myśl przyznanej nam nakłaskawej przez Najj. Pana ustawy o języku wykładowym, tudzież w duchu autonomii krajowej i potrzeb naszych narodowych w ten sposób nasze szkoły niższe i średnie zorganizowała, iżby z nich dla każdego stanu i zawodu światła i zdolni, a społeczeństwu naszemu prawdziwie pożyteczni obywatele wychodzić mogli. Już samo wykładanie nauk w języku ojczystym przyniesie w stosunku do dotychczasowych rezultatów nieobliczone korzyści, bo młodzież nasza w tym języku wykładane przedmioty, choćby i najtrudniejsze, łatwiej umysłem ogarnie, pamięcią zatrzyma i dionie spożytkuje. — Jednakowoż szkoły nasze dotychczasowe, mianowicie średnie, prócz obcego języka w wykładach, mają jeszcze wiele innych niedostateczności, które postęp w naukach uczniów tamują, i pomimo zmiany języka wykładowego, jeżeliby pozostały, tamować na zawsze nie przestają. Meżom światłym, którzy zasiadać będą w naszej Radzie szkolnej, większa część tych wad niezawodnie tajna nie będzie — atoli ponieważ, jak spodziewać się można, nie wszyscy członkowie przyszłej Rady szkolnej, porówno szczegółowie z urzędzeniami i niedostatecznościami potrzebami dzisiejszych szkół naszych obznajomieni będą, a powtóre w przypuszczeniu, że przy ogromie pracy organizacyjnej nie jedno uwagi ich ujęć może, ośmielamy się na tem miejscu głos zabrać nie we wszystkich, ale tylko w niektórych, i to zdaniem naszym, żywotnych i naglających kwestjach szkół naszych gimnazjalnych. Te uwagi nasze, bezpośrednio przed zebraniem się Rady szkolnej będące na swoim miejscu i na czasie, podajemy pod rozwagę i sąd światłych znawców i ludzi z szkołami naszymi w sposób fachowy obznajomionych.

Zaczynamy od rzeczy ogólniejszych. Fa-

Milionów 45 jest mniej dochodów jak wydatków państwa. Pożyczka jest niepodobną a chociaż by ją i można skutecznio, to skutek byłby ten, iż już w przyszłym roku brakłoby o 5 milionów więcej, to jest 50 milionów. Podwyższeniem podatków niedoboru 45 milionów pokryć również jest niemożliwe, bo już i istniejące podatki, zdaniem samego ministerstwa, są za wysokie, tamujące produkcję do tego stopnia, że prelimitowana suma ogólnego dochodu, w rzeczywistości co roku o 10 do 20 i więcej milionów zmniejsza się, podwyższenie więc podatków wywarłoby wprost przeciwny skutek, do chód nie podniósłby się, lecz spadłby jeszcze więcej. Darenne jest zżymanie się, oburzenie kapitalistów i ich organów, śmieszne ich odgrazanie się rewolucją w Wiedniu (*Neue freie Presse*). Opodatkowanie wierzyteli państwa pobierających 9 do 12 procentu od papierów publicznych, podczas gdy nieruchomości w najlepszych okolicznościach zaledwie 4 do 5 procentu przynoszą, jest jedynym dla Austrii sposobem wybrnięcia z kłopotów, ocalenia swego bytu. Groźb rewolucji wcale obawiać się nie potrzeba. Kapitaliści jeszcze nigdzie nie zrobili rewolucji, nie robią też jej i wiedeńscy. Wiedzą oni dobrze, że wybuch rewolucyjny, ba nawet rozruchy mogą ich kapitał jeszcze więcej zredukować, — na zupełną narażać go stracie. Papierów przemysłowych opodatkowywać nie potrzeba, bo one reprezentują część własności przedsiębiorstwa, które już jest wysoko opodatkowane. Tylko nieprodukcyjny papier, nienarazony na szanse dobrego lub złego powodzenia przedsiębiorstwa, uleść powinien wyższemu opodatkowaniu, równającemu się opodatkowaniu nieruchomości.

Strata, jakaby ponieśli przez opodatkowanie czy redukcję posiadaczy papierów długu publicznego, będzie zupełnie iluzoryczną, jeśli równocześnie w całym gospodarstwie finansowym zajdą takie zmiany, które podniosą dobrobyt ogólny, ustalą równowagę między dochodami i wydatkami, zniżą ciężary producentów, i w ogóle opodatkowanych przynajmniej. Jeśli trzy procentowa renta francuska stoi zawsze między 67 a 70 za 100, dla czegożby nie miały papiery austriackie, chociażby opodatkowaniem lub redukcją zniżone o 3 procentów, stać również na 67 do 70, a więc lepiej prawie niż obecnie?

Jeśli w całym ustroju państwa będzie ład wprowadzony, jeśli zaspokojone będą słuszne żądania historycznych indywidualności, jeśli będą zniżone ciężary podatkowe przez oddanie sejmom i krajom koronnym rozkładu i ściągania podatków, jeśli przywrócona będzie tym sposobem możność co raz większej produkcji i równowaga między dochodami i wydatkami publicznymi, natenczas dzisiejszy papier pięcioprocentowy publicznego długu, niosący trzy procent w brzącającej monecie, i mający zupełną pewność, będzie miał taką samą wartość w brzącającej monecie, jaką obecnie ma w notach rządowych i bankowych. Nie na stracie więc by-

liby narażeni wierzyteli publiczni, lecz wyszliby na opodatkowaniu lub redukcji jeszcze lepiej, i w każdym razie pobieraliby za rzeczywiście zalanych 100 zlr. banknotami, po pięć procent srebrem. A normalny, zdrowy stan finansowy prywatny i publiczny przywróciłby państwu nie tylko dawniejszą potęgę, lecz rozbudziłby, powiększył nowe siły.

Gdy zamierzono znieść pańszczyznę, zdawało się właścicielom większym, że stracią przez to wielką część swego majątku. Tymczasem pokazało się później, że majątki ich po zniesieniu pańszczyzny i po wypłaceniu właścicielom indemnizacji, więcej są warte, niż były dawniej i z pańszczyzną. Tak samo ma się i z redukcją lub opodatkowaniem wyższem papierów długu publicznego, jeśli równocześnie z tą redukcją zaprowadzony będzie ład zupełny w gospodarstwie państwowem.

W następnym artykule rozpatrzmy drugi warunek, konieczny do podźwignięcia państwa: wymierzanie ryczałtowo kwoty podatkowej na każdy kraj koronny, w miarę czystego dochodu, jaki ten kraj wnosił do ogólnego skarbu państwa, a pozostawienie sejmom krajowym rozkładu i sposobu ściągania tej kwoty, i danie mu tym sposobem możności zniżenia ciężarów podatkowych.

Przegląd polityczny.

Wiedeń d. 30. lipca. *Morgenpost* wydobyla na jaw uspiąną przez 3 lata kwestję nader drażliwej natury. W r. 1864, kiedy jeszcze pan Plener był ministrem finansów, postawił był deputowany Winterstein w wydziale finansowym następujące pytanie: „Wiadomo, że znaczna ilość kuponów od obligacji długu państwa nie była wypłacana, z powodu że kupony te, a nawet i obligacje w biegu czasu giną przez ogień wodę i inne przypadki. Suma procentów, które z tego powodu nie były zrealizowane, może wynosić około 52 milionów zlr., podczas gdy corocznie administracja finansowa otrzymuje pieniądze na wypłacanie wszystkich kuponów. Gdzież więc podziewają się pieniądze za kupony nie zrealizowane?“

Minister Plener nie zaprzeczał tej istoty rzeczy i obiecał wyznaczyć komisję dla jej zbadań. Od tego czasu upłynęło trzy lata, i nie słychać nie o owej komisji ani o sprawie, która ona miała zbadać. *Morgenpost* wyraża nadzieję, że pan Becke, który nie ma zwyczaju pokrywać lęk upiększać niedostatki administracji, zarządzi odpowiednie kroki dla wyjaśnienia rzeczy, mogącej dać powód do uwag różnego rodzaju.

Komisja Izby deputowanych Rady państwa do obrady nad projektem ustawy karnej, odbywa codziennie posiedzenia, na których bywa także obecny J.Exc. minister sprawiedliwości. Na posiedzeniu w d. 27. lipca debatowano nad pa-

ragrami względem zastosowania ustawy w wypadkach, gdy jeden przestępca popełni kilka czynów karnogodnych, zwłaszcza przy kradzieżach, i §§. 29. i 30. projektu rządowego zmieniono.

Przy rozdziale o sposobach karania, a osobliwie o wykonywaniu kary śmierci wywiązała się zajmująca debata, w której zastanawiano się nad rozmaitemi sposobami odierania życia w innych krajach, i użyte w projekcie rządowym wyrażenie, że kara śmierci ma być wykonywana maszyną, zmieniono dla uogólnienia, że kara śmierci ma być wykonywana przez straconie. Następnie naradzano się nad kwestją żywienia przestępców, i uznano, że skoro kary cielesne i kaidany mają być zniesione, żywienie nie powinno być już takie, o jakie stara się ubogi ale pracowity człowiek dla siebie i swojej rodziny. Odnosne wnioski dep. Mendego poparło kilku deputowanych.

Cesarz Napoleon wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nie będzie w Wiedniu samym, lecz tylko w Salzburgu i w Ischl, gdzie ma zabawić od dnia 7. do 10. b. m. Wraz z nim przybędzie p. Moustier i Metternich, zład wnosić należy, że przyjazd jego ma ważne znaczenie polityczne. Cesarz austriacki odda wizytę w Paryżu, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, przy końcu bieżącego miesiąca i to w towarzystwie p. Beusta.

Zgodnie z doniesieniem *Patrie* powiada korespondent miejscowy wiedeńskiej *Debatte*, że może wprawdzie nie wręcono w Berlinie formalnej noty francuskiej, dotyczącej się północnego Szlezewiku, że jednak istnieje fakt, iż Francja uczyniła w tej mierze krok dyplomatyczny, i że dała Prusom do zrozumienia, iż zapatruje się zupełnie tak jak Dania na żądanie pruskie, co do gwarancji dla narodowości niemieckiej w Szlezewiku. Korespondent dodaje, że wobec zaprzeczenia w *Monitorze*, że rząd pruski odstąpi od zamierzonego wzbraniania się przeciw interwencji francuskiej w sprawy wynikające z artykułu V. traktatu pragskiego. Byłoby to w interesie pokojowej polityki, którą proklamuje *Monitor*.

Sułtana pobyt w Wiedniu połączony był głównie z rewiami wojskowymi. Obok tego jednak toczyły się między p. Beustem a Fuadem Baszą konferencje dyplomatyczne. Najważniejszym rezultatem tychże podług *Neue fr. Presse*, jest porozumienie osiągnięte co do dalszego kierowania sprawą krefeńską. Wiadomo że Turcja przystała na ustanowienie komisji badawczej, żądając, aby ciałem to składało się z urzędników tureckich, a mocarstwa opiekuńcze aby tylko przydzielili swych delegatów. Tego samego zdania była Anglia. Francja natomiast proponowała komisję, złożoną z reprezentantów mocarstw europejskich, do której należałoby tylko delegaci W. Porty. Otóż powiodło się podobno p. Beustowi, przekonać Fuada Baszę o praktyczności wniosku francuskiego.

ktem jest, że od kilku ostatnich lat frekwencja młodzieży do gimnazjów naszych znacznie się powiększyła, co chlubne daje świadectwo o silnie rozbudzonem u nas poczuciu potrzeby oświecania się, mianowicie w naukach humanitarnych, odkąd te ostatnie z przyrodniczymi w jeden harmonijny sojusz połączyły się. Dowodem tej zwiększonej frekwencji jest corocznie nietylko we Lwowie, gdzie nawiasem przypominając, iż trzy gimnazja istnieją, lecz i po niektórych gimnazjach na prowincji okazująca się potrzeba tworzenia tak zwanych klas pobocznych, czyli paralelnych. Nietylko cztery niższe klasy we wszystkich trzech gimnazjach lwowskich stałe, ale i niektóre wyższe klasy od czasu do czasu potrzebują takich oddziałów paralelnych; co większa, w niektórych gimnazjach, jak n. p. weszlego roku szkolnego w lwowskim dominikańskim, w pierwszej klasie nawet jeden oddział paralelny nie wystarczył, tak że się okazała konieczna potrzeba utworzenia drugiego takiego oddziału, tak że były trzy oddziały pierwszej klasy.

Pomimo użycia tych środków, liczba uczniów w każdej klasie głównej i odpowiedniej tejże pobocznej jest nadzwyczajnie wielką, bo zawsze prawie dochodzi do sześćdziesięciu, a niekiedy nawet takową przewyższa. W klasach wyższych, gdzie podobne oddziały paralne z zasady tylko niekiedy tworzone bywają, stosunek liczby uczniów jest albo taki sam, albo czasem nawet większy. To, co tu o lwowskich gimnazjach nadmieniamy, tyczy się także największej liczby gimnazjów naszych na prowincji, i obydwóch gimnazjów krakowskich. Teraz pytamy się wszystkich fachowych ludzi, którzy kiedykolwiek nauczaniem młodzieży trudnili się, czy wobec takiego stosunku uczniów do szkół rzetelny postęp w naukach, chociażby nawet w ojczystym języku wykładanych, możliwym jest, przypuściwszy nawet, że nauczyciele pojedynczych przedmiotów najsumienniejsz obowiązków swoich dopełniać będą. Pominąwszy na razie obowiązek poprawiania wypracowań piśmiennych, sam materiał nauki w pojedynczych przedmiotach, każdorazowym programem już z góry zakreślony, który stosownie do po-

jęcia uczniów odpowiednio wyłożonym być potrzebuje, zabiera przy stosunkowo szczupłej liczbie godzin wykładowych, naznaczonych na niektóre przedmioty naukowe, dużo czasu, tak, że prócz zajętych wykładem godzin, mało nauczycielowi czasu pozostaje do ćwiczeń praktycznych, a szczególnie do egzaminowania uczniów w celu przekonania się, czy ci wyłożone nauki należyście pojęli, i czy dokładając pilności, bez ustanku w ślady za nauczycielem naprzód postępują. Każdy pojmie, że podobne kontrolowanie postępów uczni z strony nauczyciela, jak najczęściej przedsięwzięte być powinno, kto wie, że młodzież w ogóle, a mianowicie w latach jeszcze chłopczych ciągłego bodźca do nauk z zewnątrz potrzebuje, aby nie wyrobiwszy w sobie jeszcze świadomego potrzeby tychże pocucia, w bezczynną gnuśność, wiodącą najkróć i najprędzej do moralnego zepsucia, niepopadła. Jeżeli z nauki rzetelne korzyści mają być osiągnięte, nie dość pytać pojedynczego ucznia dwa lub trzy razy na kurs, co obecnie w wyższym gimnazjum zaledwie z trudnością uczynić można; nawet miesięczny egzamin nie wystarcza; codziennie, niekiedy, tak powiemy, konwersacja nauczyciela z każdym uczniem z osobna wpłynąć może na postęp tegoż i zbawienie z nauki zapewnić owoce. Czyż przy uczniach 60 lub więcej, może nauczyciel wymaganiom tym odpowiedzieć? Prawda, że stosunkowo częstsze ale za to pobieżniejsze egzaminowanie w niektórych tylko przedmiotach, jak n. p. w filologii klasycznej i to tylko w klasach najniższych da się osiągnąć. Ale jakże sobie poradzić z innymi przedmiotami? Jak n. p. z nauką języka ojczystego, historii powszechnej i naturalnej, fizyki, a nawet matematyki i topedeutyki, na które przedmioty wyjątkowo po trzy, zwykłe zaś tylko po dwie godziny tygodniowo poświęcone bywają? W 8ej klasie na wykład matematyki tylko jedna godzina tygodniowo jest przeznaczona. Jak poradzić sobie przy takiej liczbie uczniów w klasach mianowicie wyższych, gdzie rzeczone przedmioty przy tej samej liczbie godzin z większą dokładnością, obszerniej i umiejętniej wykładane być muszą? Dodajmy do tego korektury wypracowań piśmiennych! Jeżeli nauczyciel sumien-

nie rzecz tę traktować zechce, ileż noenych godzin, ileż zdrowia poświęcić musi? A pomimo tego przecież wszystkiemu poddać niezdolne — jeżeli n. p. około 800 wypracowań miesięcznie przejrzeć powinien, wyjąwszy codzienne, a niezbędne do wykładu przygotowanie się. Dalszy się jeszcze i inne, tak dydaktyczne jak i sanitarne niekorzyści z powodu przepelnienia pojedynczych klas gimnazjalnych przytoczyć. Dla szczupłości miejsca poprzestajemy na wymienionych, które dla ważności swej pominiećmi być nie mogły. Kładziemy tylko na serce naszej Radzie szkolnej, aby w rzecz tę wejrzawszy, odpowiedni środek zaradczy na nią znalazła. A nie trzeba go szukać daleko. Przedewszystkiem należy ograniczyć liczbę uczniów w jednej i tej samej klasie najwyżej do 35; tym tylko bowiem sposobem, wykazany niedostatek nauki zapełnić będzie można. Liczba tu oznaczona niech się nam nie wydaje za małą. Weźmy na przykład szkoły niemieckie za granicą. Tam gdy 30 uczniów, a czasem tylko 25 w jednej szkole się mieści, już świetlejsi rodzice niechętnie dzieci swoje do takich szkół oddają, obawiając się słuszenie o ich postępie. A my czyż chcemy być mniej dbali o wychowanie i oświatę naszego pokolenia? Wszak z tego pokolenia kiedyś obywatele kraju wyrósł, którzy sprawami jego kierować będą. Jacy będą ci obywatele, takie będzie i powodzenie i potęga nasza. Nie skąpmy grosza, gdzie idzie o cel najważniejszy, o oświatę, która kiedyś dźwigną nas, z sówitym zyskiem wydatki nasze dzisiejsze pokryje. Jeżeli młodzież nasza tak chętnie światła pragnie, pomóżmy jej jego krynice, zakładajmy nowe gimnazja, szkoły realne i realne gimnazja; albo przynajmniej, jeżeli tego uczynić nie chcemy, podwójmy, potrójmy w istniejących już, klasy równoległe, aby nas nie posadzone, żeśmy w najżywniejszej kwestji sami dla siebie byli skąpcami.

*) Znamy nauczyciela, który w zeszłym roku szkolnym w 5. klasach wykładając naukę języka niemieckiego i polskiego, na miesięczne pensum miał 912 wypracowań do korektury.

Sultan wyjechał z Wiednia d. 31. z m. parowcami Towarzystwa żegluga parowej na Dunaj, do Pesztu; Fuad Basza otrzymał order św. Szczepana; również dekorowaną została cała świta sultńska.

Praga d. 30. lipca. W czeskim stowarzyszeniu kupieckim „Merkur“, rozpoczęły się od dwóch dni lekcje języka moskiewskiego, które będą odbywać się dwa razy na tydzień. Niektórzy Czesi doprowadzili ostentacyjne zamiłowanie ku moskiewszczyźnie do formalnej manii. Dorozkarsie siedząc na koźle, uczą się gramatyki moskiewskiej Mikera, wydanej przez Grega, Czeski do teatru zamiast afiszu i loniczki, biorą tę gramatykę, kucharki i kelnerzy studjują zapamiętane azbucę, dzienniki czeskie podnoszą się chwalebna gorliwość w wynaradawianiu się, i starają się jeszcze bardziej ją rozniecić. P. Aleksandrowa zaniósła skargę do ambasadora moskiewskiego w Wiedniu, że jej zabroniono w Pradze śpiewać po moskiewsku.

Peszt. Przyjęcie sultana było nadzwyczaj sympatyczne i wspaniałe. Sultan pod przewodnictwem dostojników korony i władz miejskich zwiłdził wszystkie osobliwości, między innymi grób św. tureckiego Gil Baba. Rząd węgierski dodał mu do oprowadzania pana Vambéry'ego, sławnego podróżnika i znawcę stosunków na Wschodzie.

Kandydatura Koszuta na posła z Wacowa powiodła się najzupełniej. Wybrany został przez akłamację, i wyborcy postanowili podobno wzwać go do powrotu do kraju i do przyjęcia mandatu.

Stronnictwo skrajne agituje silnie za Koszutem w imię idei nie-narodowej, ale „demokratycznej“, przypisując mu emancypację ludu.

Peszt d. 30. lipca. Perczel, wróciwszy z długoletniego wygnania, witany był z demonstracjami sympatycznymi. Deputacja honwędów złożyła mu swoje uszanowanie. Był generał miał do niej mowę, z której dzienniki podnoszą następujący zwrot: „Niektóre pisma opowiadają, że przybyłem by złożyć hołd rządowi. O nie! nie przyszedłem prosić o przebaczenie, ja przybyłem przebaczyć nawróconym“. Według niektórych, nie ze wszystkim wierogodnych podań, miał Perczel obiecać honwędom, że będzie snuć dalej nie przerwana w r. 1849.

Paryż d. 29. lipca. Mowa, którą przedwczoraj miał w senacie pan Dupin, i która zwróciła tak wielką uwagę na siebie, brzmi:

„Pozwólcie mi panowie, bym przedewszystkiem podziękował cesarzowi, który dał nam możność pomówienia o różnych kwestiach przy sposobności budżetu. W senacie reprezentowane są w przeciwnieństwie z ciałem prawodawczem najdługotrajniejsze i najpoważniejsze doświadczenia, z ową rozważa, której nabywa się rozkużając i pełniąc najwyższe funkcje w państwie. Spodziewam się, że monarcha zrobi drugi krok i da nam należny udział w wypracowaniu ustaw, i ufam, że nie stanie on w połowie drogi.“

„Przy rozprawach nad budżetem, najważniejsze są oddziały, dotyczące się wojskowości, bo tam można najwięcej zmian zrobić, i tam skupiają się największe ciężary, zmieniające się podług okoliczności. Gdy panuje pokój i pewność, następują redukcje, gdy się widokiem zachmurza, pułki, baterie, flota, przyprowadzane bywają do kompletu. Dziś rząd przeżył jest tak mocno stanowczością położenia Francji i całego świata, że pomnaża środki obrony i żąda na materialny wojenny kredyt, w sumie 158 milionów franków. Jesteśmy przekonani, że ministrowie wojny i marynarki, byli uczniami politechnicznej szkoły, użyją tej sumy doskonale! Życzylbym sobie, żeby ona była większą. Na każdy sposób będę za nią wotował, bo i cel jest doskonały i wykonanie powierzono ludziom, zasługującym na wszelkie zaufanie.“

„Przechodzę teraz do głównej kwestji, która Francję i Europę pewnie najmocniej zajmuje. Czyliż cały świat dotknięty jest ślepota? Czy uśnie na humanitarnej poduszce, podłożonej mu przez towarzystwo, które zowie się „kongresem pokoju“, i którego generałem jest poezji książę de St. Pierre? Prezydenci, wiceprezydenci, sekretarze tego towarzystwa już są mianowani, każdy naród reprezentowany jest przez komitet osobny. Naród, któryby się bił, sam temu będzie winien. Bój się jednak, że narody odpowiedzą temu towarzystwu, jak ów pijany żołnierz lającemu go kapitanowi: „Czegoś pan chceś odemnie, jestem przecie członkiem towarzystwa wstrzemięliwości“. Narody mogą brać udział w kongresie pokojowym, nie przeszkodzi im to chwycić za broń i pójść za głosem honoru i obrażonego uczucia narodowego.“

„Który to jest ów naród, co poruszył świat cały i doprowadził każdego do chwycenia za oręż? 18 miesięcy temu Europa znajdowała się w stanie normalnym, dziś miliony ludzi stoją pod bronią!“

„Moi panowie, jestem tu prostym opowiadaczem. Niech fakta mówią za mnie. Co się trzyma kroków, które przedsięwziąć należy, pozostawiam je mądrości rządu.“

„Za cztery miesiące dopiero zaczyna się dyskusja nad reformą armii: jestem przekonany, że rząd sprostą swemu zadaniu, i pokładam ufność w cesarzu, że skorzysta z czasu, który pozostaje.“

„Wracam do mego przedmiotu. Gdy Francja była już państwem tak wielkiem i potężnem, że całe stulecie nazwano po imieniu jednego z jej monarchów, przybrał elektor brandenburski tytuł króla pruskiego. Jego kraj liczył zaledwie milion mieszkańców, był ubogi, przemysł był w kolebce, równie jak sztuki — prócz jednej sztuki utrzymywania armii 3 razy większej, niż armie innych mocarstw w Europie. Armia ta, z krajowych i cudzoziemskich żołnierzy złożona, miała wiele stron dobrych: żelazną karność i doskonałą zręczność w manewrowaniu.“

„System ten po cichu i bez ostentacji pielegnowany był przez 40 lat, aż do wstąpienia

na tron Fryderyka II. Król ten był rzadkim geniuszem, miał charakter nieustraszonej i niepomawianej ambicji. Ażeby przed innymi zdobywcami, zdobyć opinię publiczną, Fryderyk wyobraził sobie, że wyjdzie dobrze na tem, zbijając straszne dzieło (Machiavella) „O księciu“. Wydarzyło się coś nadzwyczajnego: ten sam człowiek, który zbijał dzieło „O księciu“ skończył naśladowaniem oryginału i wykonaniem planów autora. Pełen uwielbienia dla Machiawela, Fryderyk zdołał namówić dwie cesarzowe, by się z nim połączyły dla rozbiórki Polski. Pracując zawsze w tym duchu, umiał on zrzeczenie wmowić w opinie publiczną, że od jednej z tych monarchii, od Katarzyny II. wyszedł pomysł do tego wielkiego łupieżstwa.“

„Gdy Fryderyk II. umarł, rzeczy stały do brze dla Prus. Państwo, które w r. 1700 liczyło tylko milion ludności, miało teraz 4 miliony dusz. W tym samym stosunku postąpiły by sztuki, umiejętności i przemysł. Fryderyk zostawił wielkich wodzów, uczestników swej sławy. Posiadał on znakomity system taktyczny i był pierwszorzędny strategiem, najwzrostem w 18. wieku przed pojawieniem się Bonapartego.“

„Wtem wybuchła rewolucja francuska; książę Brunświcki, jeden z żołnierzy Fryderyka II., wpadł do Francji na czele armii pruskiej. Co do tego punktu nie należy mieszać pojęć; pierwsze korzyści, które odniosła Francja, były zasługą żołnierzy regularnej armii, później dopiero, przebywszy pierwszą szkołę, zwyciężali i ochotnicy jak prawdziwi bohaterowie. Ale nie można wziąć od razu ochotników i żądać od nich, by od dziś do jutra umieli zwyciężać.“

„Gdy Prusy poniosły ową pierwszą, niemą klęskę, zachowały się przez kilka lat biernie i powiększały szybko swoją ludność. Wiadomo, że Niemcy po klęsce łatwo przychodzą do siebie. Nakoniec w r. 1804 Prusy zamierzły wejść w koalicję z Moskwą i Austrią i wysłały ambasadora dla dania wyjaśnień Napoleonowi, podczas gdy się zbliżyli.“

„Nim jednak dyplomata stanął na miejscu swego przeznaczenia, Napoleon odniósł już był podziwiania godne zwycięstwo. Ambasador przybył i nie tracąc przytomności, rzekł: „Przybyłem powinować W. c. Mości zwycięzcy“.“

„Od tego czasu nie się nie zmieniło w tych stosunkach. Prusy roztropnie i powoli szły drogą, która musiała prowadzić je do szczęścia. Król pruski, licząc na pomoc Moskwy przybrał ton wyzywający, i zawiadomił Napoleona, że jeśli nie opuści Niemiec, uważał to będzie jako *casus belli*. Odpowiedź była łatwą do przewidzenia: armia francuska znajdowała się u pasma gór turyngskich, i przekroczyła takowe. Cesarz przestudjował również pod Jena — okiem jenuzka powziął swój plan, i Prusy w jednym dniu straciły to, co zyskały przez dwa wieki. Na szczęście swoje, Prusy posiadały wówczas męża znakomitych zdolności, Steina. On to stworzył dzisiejszą organizację wojskową i włożył na każdego Prusaka obowiązek służby wojskowej. Organizacja ta utrzymała się aż do naszych czasów.“

„Francja swojego czasu była także w nie-szczęściu. W skutek niefortunnych kampanij utworzyła się przeciw niej koalicja Moskwy, Austrii i Prus. Utwór Steina okazał się wówczas w całej swej wartości, bo armia pruska była waleczną i doskonale zorganizowaną. Ale zwycięstwo wyjawiało prawdziwe zamiary Prus. Państwo to przed wszystkimi innymi okazało się chciwym i łakomym. Kazało sobie oddać królestwa i księstwa, i znowu kraj, który w r. 1700 liczył 1 milion mieszkańców, miał ich teraz 12. Wojskowa organizacja była taka, że Prusy miały armię równą naszej armii, formowanej z 30 milionów ludności.“

Przyrost terytorjalny nie był znaczny od tego czasu, lecz kraj mimo to podniósł się tak dalece, że cyfra jego ludności wzrosła w r. 1864 do 19 milionów, i że dzięki jego organizacji wojskowej, rozporządzał siłą wojenną, którą w innych okolicznościach wystawić może tylko państwo o 50—60 milionach ludności. Byłoby stanowisko, o którym nikt nie wątpił. Wiccie, co się potem stało. Prusy, lubiące wolność, nie mogły znieść myśli, aby który z książąt północnych posiadał pod swoim berłem Niemców. Zażądały tedy autonomii dla tych Niemców, i znalazły poparcie u mocarstwa, które wówczas miało nie-słuszną i nie-szczęśliwą przyłączyć swoje sztandary do standardu pruskiego.“

„Wskutek tej dwukrotnej sprawy zdarzyła się rzecz nadzwyczajna, iż Prusy oświadczyły, że są nosobionym pokojem, i uskarżały się, że Austria sprawa im niepokój. Austria natomiast nie miała ani dość trwogi, ani dość przezorności.“

„Zasła tedy, co następuje: Prusy oświadczyły, iż wystąpią ze Rzeszy, i podnoszą zarazem pretensje dyktowania praw Rzeszy. Rzesza tedy szukała wstąpienia u Austrii, i gdyby Austria ze sprzymierzeńcami swoimi była postąpiła tak energicznie jak Prusy, natenczas byłoby przyszło dość wcześnie.“

„Rzesza jednak działała powoli. Prusy postąpiły szybko, wtargnęły do Czech i odniosły zwycięstwo. I wtedy wypędzono Austrię z Rzeszy, która miała znaczenie gwarancji pokoju europejskiego.“

Mowa kładzie dalej nacisk, jak dalece Prusy okazały się niewdzięcznymi wobec Francji, która jednala walecznością. Prusy utworzyły Rzeszę nie obronną, ale zaczepną. Zaczepną! wola Dupin, przeciwko komu? — Odpowiedź pozostawiam panom.“

„Prusy pospieszyły utworzyć rzeszę północną, a raczej państwo niemieckie północne, a król pruski przy otwarciu parlamentu powiedział: Ja biorę Hannower, biorę ten i ów kraj.“

„Do tego przyszło z prawem narodów! Z takimi zasadami Prusy z 19 milionów przyszyły do 29 milionów mieszkańców. Z jednego miliona mieszkańców, który posiadali Prusy w roku 1700, mają teraz 39 milionów! Z każdym nowo pozyskanym sprzymierzeńcem, tworzą nowy korpus. Terazniejszy wojskowy stan Niemiec znać tylko, co 17 nieustających obozów pod Cha-

lons, rozdzielonych na całe terytorjum. Wobec takiego położenia rzeczy Europa ocknęła się, a obawy jej musza daleko sięgać, skoro nawet Anglia tak znacznie rozwinęła swój etat wojskowy. Wtem leży coś nadzwyczajnego.“

„Jedną okoliczność omamila świat cały. I zba deputowanych w Berlinie nie chciała pojąć, że cała siła Prus polega na mieczu, i że redukcja wydatków na wojsko znaczy tyle, co poniżenie Prus. Nie pytał na to wszakże Bismark.“

„Przedstawienie moje wypadło cokolwiek za obszernie. Chciałem wszakże zwrócić uwagę na trzy przymioty ludu pruskiego: na jego uporczywość, w świecie rzeczywistym niesłychaną ambicję, na jego cudowny instykt w rządzeniu, i na jego dzielnego ducha wojskowego, w którym objawia się zarówno wykształcenie i karność.“

Mowa utrzymuje z przykładów Rzymu starożytnego, że takie państwo, jak Prusy, nie są stałym państwem, i ambicji swej nie mogą zadowalać gwałtu. Dziś wiemy już, o jakiej koronie one marzą. Myśleć, że się zadowolnią swoimi dotychczasowymi rezultatami, znaczy tyle, co żądać od szulera, ciągle wygrywającego, aby przestał grać. Być może, iż przyjdzie chwila stanowcza, w której wielkie mocarstwa połączone razem, cofną Prusy w przystojne granice, a wtedy dopiero nadejdzie chwila zmniejszenia wydatków na wojsko; wtedy handel i przemysł mogą się rozwijać z całem bezpieczeństwem, i Francja może rywalizować z innymi mocarstwami w pokojowym współzawodnictwie.“

„Jeżeli zaś Europa w kadrach swych wojsk liczy 7—8 milionów ludzi, natenczas ciężary musza być olbrzymie, zubożenie musi nastąpić, musi nastąpić zwiczenie małżeństw i przyrost ludności, musi nastąpić zniszczenie bogactwa na jakie 4—5 miliardów, i z winy jednego mocarstwa — ruina pracy wszystkich.“

„Bez wątpienia cesarz nasz mógłby wprowadzić w wykonanie dzieło rozbioru państwa. Przed kilkun laty nawet czynił do tego szlachetne próby. Jeżeli jednak ze światłem udać się można tylko do ciemnych, z głosem do głuchych, na tedy niema innej rady, jak tylko ponieść wszystkie ofiary, które są potrzebne, aby zapewnić zbawienie i wolność świata. Senat tych ofiar nie odmówi, a obraziłbym drugą Izbę, gdybym jej przypisywał mniej patriotyzmu!“

London d. 30. lipca. Przyjaźny Francji dziennik *Morning Post* utrzymuje, że położenie nie jest bynajmniej groźne, i że Prusy w sprawie północnego Szlezewiku nastąpią przyjacielskim przedstawieniem. Francja zdaniem M. P. zbroi się jedynie dla tego, by nie pozostać w tyle za Prusami, które rozwinęły w ostatnich czasach bardzo wielką potęgę.

Florencja d. 29. lipca. Dzienniki włoskie donoszą, że kontradmirał Ribotti na czele eskadry krąży po morzu Toskańskim i strzeże Civita-Vecchii i pobliskich wybrzeży. Ma on również kategoryczne instrukcje, jak komendanci wojsk stojących na granicy papieżkiej. Rząd włoski zdecydowany jest stanowczo przeszkodzić wszelkim zamachom na terytorjum papieżkie. Na wzór p. Beckego, złożył włoski minister p. Ratazzi w skutek interpelacji deput. Fariny w Izbie oświadczenie, że rząd włoski wypełni zobowiązania swoje wobec wierzycieli państwa i nigdy nie przedsięwzięnie redukcji ani konwersji renty.

Litwa 20. lipca. Korespondent *Dzienn. Pozn.* pisze: Dotąd działacze nasi nie mogą otrząsnąć się z przykrego wzięcia, jakie na nich wywarło zamknięcie Towarzystwa nabywców majątków w zachodnim kraju. Nie mogą ani raz pogodzić się z myślą, że operacja tak zyskowna i tak świetna, nagle z rak im wypadła. Codzień więc podnoszą wrzaskliwe krzyki i dowodzą, że wszystkie ich prace dla dobra Moskwy, na gruncie tutejszym zdziałane, zmarnieją, i że znów intryga polska zawładnie tym krajem: wylizają kłamliwie, ile pożyczek zostało już przyznanych, i ile nabyw. w nadziei otrzymania ich, zostało umówionych. Wedle tego fantazyjnego ich obrachunku, prawie ani jeden majątek, byłby już nadal w rękę Polaków nie pozostał, gdyby Towarzystwo nie było zamknięte. Zamknięcie Towarzystwa wszystko popsuło, nie-szczęśliwi nabywcy narażeni zostali na ogromne straty, gdyż obecnie, z powodu niedotrzymania umowy, musieli Polakom zapłacić kary wadialne, a tak nietylko majątki w rękę Polaków pozostaną, lecz prócz tego jeszcze z łaski rządu dostaną tytułem kar wadialnych zapomogi pieniężne od nabywców majątków. Naturalnie, iż wszystkie dzienniki moskiewskie tym krzykom i żalom wtórują jak najmocniej, a *Moskowskija Wiedomosti* prócz tego drukują jeszcze listy rozmaitych Moskali, którzy piszą, iż już jechali na Litwę dla zakupu majątków, że z nimi ciągnęła moc innych amatorów, wszyscy jednak z drogi powrócili do domów, dowiedziawszy się o nagłym zamknięciu Towarzystwa. Rozumie się, że listy te, jak zwykle, piszą na komendę wielkiego Kątkowa, lub też po prostu dla mniejszego zachodu na biurku redaktorskim. Szczególniej zaś obrusza dziennikarzy wieść, iż operacja wykupu majątków z rąk polskich na Litwie i Rusi ma być powierzona Towarzystwu kredytu ziemskiego, na czele którego stoją: Bobryński, Orłow, Dawidów i inni. O ile wieść ta jest prawdziwa, nie uniem wam powiedzieć, że wszystkich jednak, co słyhać, zdaje się to być prawdopodobnem. Towarzystwo nabywców majątków udzielało pożyczki na majątki nabyte się mające i na nich bezpieczeństwo swych wierzycieli opierało, czyli wydawało pożyczki na poręczenie biorącego, iż za pomocą otrzymanej pożyczki nabydzie majątek na Litwie lub Rusi, na którym wypożyczona kwota pieniężna zabezpieczy.

Jak widzicie więc, bezpieczeństwo było iluzyjnem, lub, co najwyżej, polegało na warunku nabycia majątku, w miarę zaś, jak warunek nie przychodził do skutku, i pożyczka nie miała żadnej rękojmi. Jakże więc nadużycia mogły z tego wyniknąć, łatwo przewidzieć. Towarzy-

stwo zaś kredytu ziemskiego, udziela pożyczki jedynie na dobra ziemskie, do wysokości 4% szacunku. Rząd więc pragnie przekazać Towarzystwu temu kwotę pięćdziesięciu milionów rubli, przeznaczoną na wykup majątków na Litwie i Rusi, bo widzi, że w najgorszym razie kwota ta, choćby użyta nie była na kupno majątków w naszych prowincjach, przynajmniej zabezpieczoną będzie na majątkach w Moskwie położonych i w najgorszym razie przyczynić się może do podniesienia kultury w Moskwie. Ale dzienniki moskiewskie utrzymują, że wszyscy właściciele dóbr błotnistych i na trzęsawiskach w Ingiermanii, oraz olonickiej i wologodzkiej gubernii położonych, natychmiast pospieszą zaciągnąć pożyczkę od Towarzystwa, pod pozorem zakupu majątków na Litwie i Rusi, a w gruncie dla pozbycia się na rzecz skarbu za otrzymaną pożyczkę, majątków, nie przynoszących najmniejszego dochodu i nie mających prawie żadnej realnej wartości. Tym sposobem rząd stanie się właścicielem błot i trzęsawisk, a Polacy po dawnemu na Litwie i Rusi gospodarować będą. Temi więc i podobnymi argumentami starają się zmusić rząd do utworzenia Towarzystwa, czy wreszcie bina finansowego, któreby nie związane z żadną inną, czy to prywatną, czy rządową instytucją, zbroję w carskie ukazy i skarbowe pieniądze, wykup majątków na Litwie i Rusi dopełniało. Sprawa ta w tych dniach najniezawodnie ostatecznie zdecydowaną będzie, że zaś zdecydowaną będzie na szkodę naszą, to o tem ani na chwilę wątpić nie należy. Nie robimy sobie w tym względzie najmniejszej iluzji, zamknięcie towarzystwa nie wywołało najmniejszej radości w duszy naszej, postanowienie innego środka, rabunek ułatwiającego, nie doprowadzi nas do rozpaczy. Wiemy, że postanowiono nas złpić i ograbić, czy więc w ten lub ów sposób postąpią, jest to obojętne dla nas rzecz.“

Po zamknięciu wszakże towarzystwa nabywców majątków, czynownictwo tutejsze cokolwiek spuściło z tonu; dotychczas sądziło, że kraj ten przeznaczony jest wyłącznie na ich uciechę i pożytek, pod warunkiem, aby go czemprędzej przeobrażowali na moskiewski. Trzeba im oddać sprawiedliwość, iż z zadania swego wywiązywali się najwybitniej. Co wywieść na Sybir nie udało się, to gwałtem na prawosławie nawracali; czego wydrzeć wprost nie było można, to pośrednio kontrybucjami łupili. Dziś widzą niestety, że rząd dany im *carte blanche* cofa i wprowadzić u siebie rozmaite rzeczy, które tym panom nie podobają się, a wprowadzeniu których co chwila rozmaite przeszkody stawiają. Nie podobają się im nowe sady, które przecież chociaż jaką taką jawność dopuszczają; nie podobają im się urzędnicy, z wyboru wypływający, zgola nie im się nie podoba, co choć cokolwiek samowole ich powściągnąć może. Nowe sady wszakże, choć z pewnemi ograniczeniami, już w Wilnie utworzone zostały, nie pisze wam o nich dziś nic więcej. Czeka, my na ich działalność.

Zwracając się jeszcze do czynowników, muszę wam powiedzieć, że mamy ich w ogóle w sześciu guberniach, prowincje naszą tworzących, do pięciu tysięcy. Wszystko to po większej części napływowy żywioł. Przed powstaniem, czynowników-Moskali była bardzo mała liczba, z powstaniem wszakże Murawiew zaczął nśwac Polaków a Moskali mianować. Dla przedsięgo skntku wydał odezwę do Moskwy, w której wzywał o przesyłanie swych najlepszych synów na służbę do nas. Odezwa przyniosła pożądany skutek. Moskwa wysłała pierwszy transport ze swych najlepszych dzieci, z których, po upływie zaledwie kilku miesięcy, niemal wszyscy wypędzeni i do miejsca poprzedniego swego mieszkanka etapami napowrót odesłani zostali, bo okazało się, że ci najlepsi synowie, byli to wypędzeni ze służby za rozmaite nadużycia pijacy i złodzieje. Wieszał okropnie się zirytował i udzielił surową nagane ojczyźnie, iż takie fusy i s w o ł o c z przysłał mu się ośmielił. Nastąpiły więc dwa inne ogromne transporty, z których połowa dotąd w służbie pozostaje, druga połowa, śladem pierwszego transportu, znów do Moskwy kosztem skarbowym powędrowała. Resztę czynowników dostarczyły kadry wojskowe, bo nie uwierzycie jakiej biegłości administracyjnej nabili szczególnie raportczyki przy rewizjach, zwłaszcza w domach zamożniejszych obywateli dopelnianych. Nie sądzicie wszakże, by to, co piszę, było wynikiem nienawiści politycznej, daleko dobitniej mówią o tem sami Moskale i przyznają, że czynownictwo rzeczono tylko szkodę Moskwie przyniosło.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Celigny d. 26. lipca.

(S.) Oszustwo, z którego słynie rząd moskiewski, jest także jedną z zalet całego moskiewskiego ludu. Niedarmo przysłać mówię, że dla oszukania dwóch żydów wystarczy jeden Grek, a dla oszukania dwóch Greków jeden tylko Moskal. Któż nie wie jak gorąco bronią się dzienniki moskiewskie, że one nie szerzą między Słowianami austriackimi niechęci do rządu, nie pobudzają do powstania? Między temi dziennikami szczególnie odznacza się *Golos*, według słów którego, Moskwa to taki gołąbek niewinny, że ją boli nawet podejrzenie na nią padające. Lecz posłuchajcie co pisze ta gazeta w 159 numerze.

„Wszystkim wiadomo, że Habsburgi władają Czechją, Węgrją i Kroatją, nie mając żadnych praw do nich. Gdy Karol VI. chciał, żeby Chorwaci utworzyli dziedziczny tron w żeńskiej linii, to na sejmie w Zagrzebiu 1712 roku przysięgał publicznie zachować wszystkie prawa i wolności ludu chorwackiego. Cóż się stało z temi przysięgami? Wreszcie co znaczy przysięga? dźwięk pusty. — bo kłątwe ten łamie, dla kogo jedyna moralna udręczenia — kniak lub kij. Dźwięk ginie i słowo ginie, od słowa jak i od dźwięku można się odeprzeć, gdy od-

pierający wie dobrze, że go nie wybijają za to: lecz od dokumentów odeprzeć się niepodobna; historyczne dokumenty nie tak łatwo niszczyć się, a co zniszczono w oryginale, w archiwie, pojawia się w kopii w druku. Pisane i drukowane słowo nie to, co usne słowo, bo jest nieśmiertelne.

„Co czynia teraz z temi prawami? Chcąc je uznać za dzieł pusty, rzucono je pod nogi Madjarom i deptanie chorwacko-słowiańskich praw madjarskimi i niemiecko-austriackimi nogami ciągnie się już więcej stulecia! (Jak raz tyle ile deptanie praw Polski przez Moskwę; przyp. koresp.) Lecz poprzednio robiono to przynajmniej pod maską przyzwoitości, dziś zaś rozpędzają sejm chorwackie, oddalają od spraw państwowych i nasyłają całe hordy węgierskich urzędników, którzy z palką w ręku rządzą w komitach i sejmach.

„Praw Chorwatów nieuwzględniono. W restrykcji, którym cesarz rozwiązał sejm wyrażono, że z Chorwatami można nie ceremonizować się, że koronowanie się Franciszka Józefa węgierską i chorwacką koroną może się odbyć i bez zgody Chorwatów. Cienie bana Jelaczyca powinny się ucieszyć, jeżeli w tamtem życiu dokąd poszedł zbawca Austrii, interesują się sprawami ziemskimi. Austria wszystko zapominała i stare i nowe zasługi Chorwatów, zapominała i Jelaczyca, z łaski którego austriacy cesarstwo mogą dziś nosić węgierską i chorwacką koronę.

„Cóż mają dziś robić Chorwaci? Na kogo pokładają nadzieje? Wszak Niemcy i Madziary zdeprawili prawa Chorwatów nie zechcą wypuścić władzy z rąk swoich. My możemy im tylko radzić przeczytać uważnie jedną z poezji ich narodowego poety, hrabiego Medo-Pucicza, a którego my jeszcze tak niedawno mieliśmy przyjemność oglądać w liczbie naszych drogiej gości słowiańskich. Hrabia Medo-Pucicz był u nas razem z innymi Słowianami, co przyjęli na etnograficzną wystawę. Oto są wyjątki z wspomnianej poezji, poświęconej banowi Jelacyczowi, gdy ban nie był jeszcze spętany niemieckimi łańcuchami.

„Ach, biedny narodzie! Każdy go nieuawdzi, każdy nań ze wzgardą patrzy, każdy go od siebie pędzi, a on jęczy w nieszczęściu. Miłosierny Boże! czyżby to była prawda, że ty za grzechy ojców karzesz teraz dzieci? Wieleż twego gniewu nawlekli ojcowie na nasze głowy, kiedyśmy doszli do takiego stanu. A to nad jedynymi pastwiskami i trzaskiem kłosa, a z dziećmi naszych koczownic, obraża nasz honor i bije lud. Oto trzeci użony Niemiec, od urodzenia stary oszust, chce wszędzie nas przycisnąć, i żeby jego orzeł mógł szerzej rozpuścić skrzydła, spędza naszych graniczan. Tylko dla siebie nie mamy siły, tylko dla siebie nie mamy sławy; chorągwie podarte, zniszczone warownie. A obok stoja Serbowie, bracia z jednej matki, jedno karmilo nas mleko. Co nas dzisiaj dzieli? Wiara? Lecz wiara w Boga nie powinna nas dzielić. Prawo? Lecz my wszyscy pod cudzoziemcem. Połączcie się, obejmijcie się bracia, i zaczniecie junaćkie kolo.

„Te to wiersze właśnie ulubionego chorwackiego poety my byśmy radzili częściej czytać Chorwatom i wszystkim nieśwobodnym Słowianom (zapewne!! oprócz Polaków). Wtedy my jesteśmy pewni, że niktby nie osmielił się naruszać praw Chorwatów i żadnego Słowianina i chorwacka kwestja rozwiązałaby się sama przez się.

I ci ludzie nie wahają się nazywać siebie braćmi Słowian! Brat nie wtrąca brata w przepaść, żeby zawiądać potem majątkiem jego. Biedny Słowianinie! jeżeli ci ciężko, to nie w Moskwie znajdziesz zbawienie. Jeżeli złym jest Turak, przykrym Niemiec, to stokroć niedźziej-szym, stokroć podłyszczym jest Moskal! Wydrze on nie tylko nieciwość twojej dziewczynie, nie tylko zabierze ci dzieci i pozbawi cię wiary ojców twoich, — lecz wydrze ci najdroższą rzecz — ojczyznę i popędzi cię z zagrody domowej w stepy Azji, a na twoje miejsce sprowadzi Kalmuków i Baszkirów. Popatrz na Polskę, nie pytaj u żywych, bo wśród nich są Ostrowscy i Potoccy, lecz zapytaj u kurganów, sterzących po drogach, czyje tam leżą kości, jeżeli nie słowiańskie, i kto ich niecierpieniem okropnym popchał do zrobienia junaćkiego kolo?...

P. S. Russki *Invalid* pisze, że w czasie pobytu swego w Petersburgu, ks. Gołowacki, reprezentant Galicji, objawił, że mu potrzeba prawosławnych krzyżów dla Galicji. Natychmiast mu przyniesiono półtora puda, to jest 60 funtów. Chociaż krzyż moskiewski bardzo ciężki, ale 60 funtów, jak się nam zdaje, to zbyt wiele dla mekszów w sejmie. Ciekaw jestem, jak je rozdawał szanowny kapłan... Jeden z petersburskich studentów, jak nam powiadali, zauważył, że chytremu Moskalowi chodziło o order, a nie o krzyże zwyczajne. — Niechcemy przesądzać.

Bukareszt dnia 27. lipca.

(A. Lab.) Niedawno podałem wam bez komentarza jeden rys tutejszej policyjnej jurysdykcji; powtórzyłem fakt nagi, tak, jak go pan prefekt z Gałaczu p. ministrowi zakomunikował. Otóż teraz nadchodzi sprawozdania naocznych wiarygodnych świadków, tyjące się wykonania wyroku na 10 włościanach, jak się to p. prefektowi żydów, rzemieślników, bądź urodzonych w Mołdawii, bądź od lat wielu tamże zamieszkających, w części zaś poddanych austriackich nazwać podobają.

Najprzód, jest nieprawda, aby owe włościan w jakikolwiek bądź sposób byli przynależni do Turcji, następnie dodał p. prefekt gałacki do ukompletowania liczby, jeszcze jednego żyda wyrobnika, od lat 20 w Gałacz zamieszkałego. P. prefekt zamieścił o tem, że nie odstawiono tych 11 nieszczęśliwych, jak należało, do granicznej straży tureckiej w Saloka, na przeciw-

głym brzegu Dunaju — ale kazano im wysiąść w miejscu bagnistem i do kola wodą oblanem, przy której to sposobności jedna z tych ofiar nieludzkiego postępowania, życie postradała. Na drugi dzień odstawiły władze tureckie 10ciu napowrót z oświadczeniem, że nie mają prawa przyjmować bezpaszportowych; p. prefekt przyjął ich, lecz kazal nad wieczorem ponownie za Dunaj wywieść. Na trzeci dzień, kiedy barka turecka z owymi 10ma żydami do brzegu rumuńskiego się zbliżyła, ustawił oficer rumuński straż graniczną w linii bojowej z rozkazem dania ognia, skoroby komendant turecki miał zamiar wylądować. Pomimo tego, zbliżył się ów komendant, obrzucony kamieniami przez żołnierzy rumuńskich tak blisko do brzegu, jak to tylko było możebnem, i zbadałszy głębokość wody, rozkazał jeńcom swym do niej powłazić, w myśli, że ich w takim razie straż rumuńska bez wahania przyjmie. Tymczasem gdy się do brzegu udać chcieli, złożyli się żołnierzy do strzału i ataku na bagnaty; tak więc ci biedacy, wycieczeni na siłach, stojąc po szyję w wodzie, mieli jedynie dwa rodzaje śmierci do wyboru; przed sobą strzały i bagnety rumuńskie, za sobą rwiącą falę i głębiny Dunaju. W tem oczekiwaniu upiętno kilka godzin, wśród których dwóch najbardziej wycieczonych, nie mogąc się oprzeć prądowi wody, utonęło; reszta zaś przyjęto dopiero wtedy na brzeg rumuński, gdy barka c. k. austriackiego statku „Merkur“ na ratunek im przybywała.

Wiarygodność powyższego doniesienia, moż na najlepiej powziąć z zbiorowej noty konsułów pierwszorzędnych mocarstw, wystosowanej do prefekta w Gałacz; którą wam w dosłownem tłumaczeniu z tekstu francuskiego dołączam:

Gałac d. 15. lipca.

„Panie prefekcie!

„Podpisani konsulu dowiadują się przez opinią publiczną, jako też z pozytywnych informacji o smutnem zajściu, jakie miało miejsce wczoraj w porcie gałackim.

„W skutek rozkazu władzy miejscowej, wydano przysięgę soboty 9 czy 10ciu izraelitów. Zandami odstawili ich na brzeg turecki. Wśród biednych tych ludzi znajdował się starzec tak osłabiony, że dwóch żołnierzy musiano go podźwignąć, by go wrzucić do czółna. Zamiast oddania tych nieszczęśliwych tureckiej straży granicznej w Saloka, wyrzucili ich żołnierze, którym wykonanie wyroku było poleconem, na wyspę niezaludnioną i okoloną wodę, zostawiając ich, jak to już nieraz się działo w miejscu bagnistem.

„Żołnierze turecy przyjęli ich w sobotę wieczór i przyprowadzili wczoraj do Gałacz. Chcąc ich oddać tutejszej straży granicznej, położonej obok kapitanatu portowego. Nie przyjęto jednakże tych nieszczęśliwych, upadających z umęczenia, którzy, jak nas zapewniono, są młodo-włoskami poddanyimi, ale ich wpędzono kamieniami i bagnetami do wody. Dwóch żydów, z których jeden ów starzec słaby, drugi młody, chciało, zastępując się przed razami bagnatów ratować się, czepiając się barki tureckiej, co się im jednakże nie udało — a porwani prądem wody utonęli. Straż graniczna nie ruszyła się wcale do ratowania tych dwóch ludzi, którzy ginęli w jej oczach, niedaleko brzegu, podczas gdy barka turecka, prowadzona przez trzech żuwaw, szybko się oddalała.

„Czółno statku parowego „Merkur“ pomimo pośpiechu, z jakim je na wodę spuszczone, przybyło za późno, by ich wyratować. Resztę przyjęto w końcu i osadzono w areszcie.

„Niewiemy, ażali wśród tych żydów znajduje się jaki poddany obcy; mając jednakże na uwadze prześladowanie żydów w tym kraju, uważamy za nasz obowiązek, zaprotestować stanowczo w imieniu rządów naszych, które reprezentujemy, przeciw temu aktowi barbarzyństwa, za który robimy odpowiedzialnym najprzód pana, p. prefekcie, i władzę zwierzchniczą wobec całego cywilizowanego świata.

Przyjm p. prefekcie i td.

Podobną notę wystosowali także i tutejsi konsulu do prezydenta ministrów, żądając równocześnie gremialnej audjencji u ks. Karola, która od dnia jego przyjazdu do tej chwili nie została im udzieloną.

Dodatkowo, muszę tu wspomnieć, że p. prefekt w Gałacz, tłumacząc się przed konsulem greckim, który w osobnej nocie wyraził mu swe oburzenie, powiedział, że nie przypuszczał, aby dramat ten tak smutno się zakończył, że jako człowiek ubolewa nad tem co się stało, przyrzekając na przyszłość niewykonywać podobnych rozkazów nawet na wypadek utraty w skutek tego swej posady.

W kilkunastu dniach zaledwie czasie rządów obecnego ministerstwa, jest to już drugie wystąpienie reprezentantów mocarstw zagranicznych, ujmujących się za moralnością i sprawiedliwością, za temi najkardynalniejszymi podstawami każdego porządku rzeczy, które ministerstwo owe sądzi mieć prawo, bezkarnie deptać nogami.

Dziś otwiera się może oczy ks. Karolowi, i raczy nareszcie uwolnić w łasce swych pseu-do-czerwonych doradców. Ich dnię mają już być policzone, a terminem prekluzyjnym ich rządów ma być 25. lipca.

Jak zwykle w podobnych razach krąży już z ust do ust nazwiska ich następców, cechujące jednakże tak dziwną kombinację, że się waham je powtórzyć. Wolę już wspomnieć o mniemanym projekcie zawezwania p. Kogolniczana do szybkiego powrotu z zagranicy, celem złożenia nowego gabinetu.

— Nominacje. C. k. wyższy sąd krajowy we Lwowie przeniósł adjuktą sądowego, Mariana Jachimowskiego z Sambora do Złoczowa, a adjuktą sądu powiatowego, Emila Nemethy, z Sieniawy, jako adjuktą sądowego do Sambora, na ich własną

prośbę; nadto mianował aktuarjusza sądu powiatowego w Zmigrodzie, Samuela Kwaśnickiego, adjuktą sądu powiatowego w Sieniawie, tudzież następujących aktuarjuszy sądów powiatowych adjuktami sądowymi przy sądach, a mianowicie: Antoniego Witosławskiego w Brodach, Zygmunta Rutkowskiego w Lutowskich, Zygmunta Olpińskiego w Glinianach dla sądu obwodowego w Samborze; Jana Noire w Tłumaczu dla sądu obwodowego w Stanisławowie, Oswalda Mochackiego w Przemyślanach, dla sądu krajowego we Lwowie; nakoniec auskultanta sądowego w Czerniowcach, Wacława Jastrzębskiego dla sądu obwodowego w Samborze.

Jego c. k. apostolska Mość raczył najlaskawiej najw. dyplomem wnieść Franciszka Słeczko-wskiego, majora przy 10. pułku piechoty, hr. Maz-zucheli, do stanu szlacheckiego państwa austriackiego, z nadaniem przydomku Pohób.

— Promocja. Pan Włodzimierz Głuski, auskultant sądowy, zdał na wszelkie tutejsze dnia wczorajszego egzamin ze stenografii układu L. Olewskiego, i otrzymał promocję na nauczyciela publicznego stenografii polskiej i ruskiej.

— Na dotkniętych powodzią złożyli w administracji *Gazety Narodowej*: pani Aleks. Konarska 6 złr., pani Berezowska 1 złr., pani Franciszka Zacharjajewicz 2 złr., pani Brykowszka 15 złr., pp. Iskierski 5 złr., Grzegorz Jarosławski 5 złr., Winc. Baurowicz 5 złr., Dominik Modrzejewski 10 złr., jeden z wyznańców w Strassburgu 5 złr., redakcja *Dzienn. Poznańskiego* 816 złr. 10 c. (to jest 432 talarów prusk. i 6 rubli pap. z których sprzedaży w banku anglo-austriackim, po strąceniu 1 złr. 4 ct. za porto pocztowe wymienioną kwotę otrzymano.) Razem 893 złr. 10 ct., a z poprzednio wykazanemi 1601 złr. 50 c. Suma ta oddana już została całkowicie Wydziałowi krajowemu.

— Wycieczka Sokola. Pragnących wziąć udział w niedzielnej wycieczce do Lubienia, uprasza się, aby się wcześniej dzisiaj lub najdalej jutro w kancelarii „Sokola“ zapisali.

Wyjazd nastąpi w niedzielę o godzinie 2giej z lokalności „Sokola.“

— Z Mościak. (Zabytki przedpotopowe). Podczas powodzi zeszłego miesiąca została wymulona ze rzeki pod Mościakami olbrzymia głowa z rogami (galeziami) najprawdopodobniej przedpotopowego jelenia olbrzymiego (*Cervus megaloceros*, Riesenhirsch), którego głowa dobrze jest zachowana, brakuje jej tylko dolnej szczęki; głowa ta nosi po obu stronach olbrzymie rogi czyli galezie łopatkowate, z trzonem przy nasadzie okrągłym; obydwie te łopaty są wklęsłe i posiada każda po 9 długich, wąskich, lecz okrągławych galezi. Również znaleziony został w tym samym czasie opodal powyższego miejsca róg nie wielki, pełny (masowy), trochę skrzywiony, może także do jelenia olbrzymiego należący, i będący może dołnym oznam wypustkiem rogu, jednak na poprzednim niema najmniejszego znaku, aby tenże mógł do niego należeć, — szczególna rzecz wszakże, że u dołu był jakimś ostrym narzędziem równo niecięty.

Obydwa okazy znajdują się u zarządcy państwa Mościak, pana Pamuly. Byłoby rzeczą patriotyczną, gdyby tenże zechciał powyższe wykopaliska odstąpić któremu z krajowych zbiorów, bo przecież pożytecznie byłoby, gdyby podobne przedmioty, n. p. we Lwowie, miłośnicy przyrody naszego kraju i młodzież ucząca się oglądać mogli, niż publiczność w Mościakach, która zresztą w kilku dniach dostatecznie one oglądać już zdołała. Inne, podobne wykopalisko mieli tu jeszcze chłopci znaleźć, lecz niestety sprzedali je żydom w Krukienicach na kości.

Ostatnie wiadomości.

Lwów d. 2. sierpnia.

Przyjazd cesarza Napoleona do Salzburga w dniu 7. b. m., oto wypadek, który dziś momentalnie zajmuje uwagę — nad rozmowę dyplomatyczną o Sleszwiku pana Lefebvra, zastępcę posła francuskiego w Berlinie, z panem v. Thile zastępcą p. Bismarka.

Znaczenie polityczne tej wizyty, podlega ze wszech stron rozstrząsaniu, a dzienniki wiedeńskie wszystkie prawie bez wyjątku, okazują niechęć do ścisłego zbliżenia się na złą lub dobrą dół z Francją. Podniesienie kwestji sleszwickiej, współcześnie z wizytą napoleońską, przewidywanie że kwestja ta, bezpośrednio do wojny doprowadzić może, wpływają silnie na spódogowanie tej niechęci.

Organa opinii niemieckich przyznają obecnie, że gabinet wiedeński nie ma interesu i powodu mieszania się do spraw niemieckich, — czemuż, wbrew temu przekonaniu, tak obstarują za utrzymaniem wewnątrz monarchii, niemieckiego znaczenia Austrii?

Lecz mniejsza na teraz o ich przekonania w wewnętrznej polityce. Konstatujemy tylko, że przy zbliżającym się zetknięciu monarchów Francji i Austrii, opinia wiedeńska reprezentowana przez dzienniki, nie chce słyszeć o ścisłym przyrzeczu z Francją, nie chce się mieszać w walkę z Prusami; obawia się aby Napoleon nie pociągnął polityki austriackiej, tak bardzo krępowanej wewnętrznym stanem państwa, na niepewne wody zamiarów francuskich, dążących do utrzymania wpływowego stanowiska Francji w Europie; nareszcie zaś, czując niebezpieczeństwo położenie monarchii wśród nieżyczliwych sąsiadów chciałyby ona jednak, aby z Francją utrzymane zostały stosunki przygotowujące dla Austrii pod porę na chwile niebezpieczne w przyszłości.

Dziewięć to pod pewnym względem życzenia. *Presse* wdając się w powyższe rozstrząsanie, wie o tem, że Napoleon podnosząc sprawę sleszwicką liczy na neutralność Moskwy, na bardziej życzliwsze niż neutralne zachowanie się Anglii w tej sprawie — tak że w razie krwawej rozprawy pozostałby sam na sam z Prusami. Tylko wskazanie mu celu korzystnego dla stanowiska i wpływu Francji i dopomożenie czynne do pokojowego zakończenia trudności z Prusami, może go związać na przyszłość z Austrią i zrobić jej wiernym sprzymierzeńcem. Bez tego, przy dzisiejszym stanie wewnętrznym Francji, nie go nie odciągnie od pełnego wyzyskania dosyć korzystnej pozycji w sporze sleszwickim, jeżeli zwłaszcza korzystniejsza w przyszłości nie będzie mu umożliwiona.

Co do sporu sleszwickiego, który jak się okazuje niewątpliwie w Berlinie p.dniesiony został, to prawdziwie groźny węzeł sytuacji nie leży w dotychczasowem postawieniu tej sprawy. Ustnych przedstawień pana Lefebvra nikt dotąd, oprócz bezpośrednio interesowanych, nie zna. O ile jednak z odzywał się półurzędowych organów wnosić można, ogranicza się ono na poparcie odmowy Danii, gania oddzielnych gwarancji niemieckim mieszkańcom okręgów Sleszwiku, mających być Danii zwróconemi, i na podniesieniu tytułów Francji do zajmowania się tą sprawą. Ponieważ Prusy żądające tych gwarancji, gdy sprawa na międzynarodowej konferencji rozstrząsana będzie, zad wolać się niezawodnie jakimś ogólnem orzeczeniem mocarstw o pewności bezpieczeństwa narodowego Niemców w Danii, i oddawania im samym specjalnych gwarancji duńskich odstąpią, — prawdziwa trudność i prawdziwy węzeł sprawy znajduje się będzie w oznaczeniu granicy ziem mających być odstąpionemi Danii. Prusy grożą, że nigdy Duple i Alseny nie odstąpią, Dania zaś wyrzec się ich z dobrej woli nie może. Stanowisko, jakie Francja w obec tej trudności zajmie, zdecyduje dopiero kwestję wojny lub pokoju, a zarazem i przyszłości aliansów w Europie.

Sprawa rzymska która groziła zawiązaniem i nadwyrężeniem stosunków między Francją a Włochami weszła chwilowo w period spokoju-niejszy. Minister Rattazzi, który jakieśmy wspominali znajdował korzyść, w dopuszczeniu rozszerzenia się agitacji przeciw Rzymowi, i niejako, puszczając pod rękę wyprawę na terytorium papieżkie, zaszedł w grze swojej dalej, aniżeli to leżało w widokach gabinetu francuskiego. Dziś cofa się z gry niebezpiecznej. — Na posiedzeniu Izby z dnia 30. zm. oświadczył, że przypisywana generałowi Dumont mowa w Rzymie, jest fałszywą, i że z Paryża obok tego zaprzeczono, aby generał Dumont miał urzędową misję. Że powołał kawalera Nigre dla dania bliższych objaśnień, a o misji generała Dumont da jeszcze w przyszłości wyjaśnienia. Że rząd włoski chce aby konwencja obustronnie ściśle zachowana była, i że legionu w Antibes za francuski uważać nie może.

Chwilowo więc trudności rządu załatwione, lecz przygotowują się nowe, tą razą ze strony stronnictwa dążącego zbrojną ręką do Rzymu. Izba przyjęła rezolucję p. Ferrariego, aby zaważać rząd, do utrzymania nieinterwencji obecnej w sprawie rzymskiej wszelkimi środkami. Ma to znaczyć pozostawienie Rzymu na los organizujących się wypraw.

Obok tego zażądano od ministra przedstawienia korespondencji i wyjaśnień, dotyczących zorganizowania dla papieża w roku zeszłym legionu antibeskiego we Francji. Rattazzi oświadczył, że korespondencje przedstawili. Stronnictwo garibaldistów będzie się zapewne starało dowieść, że istnienie legionu cudzoziemskiego w państwie papieżkiem, samo jedno jest już interwencją.

Z Fragi telegrafują do *Presse* r. 31. z. m.: „Bohemia zaprzecza, aby między Herbstem i Kaiserfeldem z jednej, a przywódcami czeskimi z drugiej strony toczyły się jakie układy. Kaiserfelda nie było wcale w Pradze. Herbst odjeżdża dziś po krótkim zabawieniu na wieś, a d. 8. sierpnia ma być w Wiedniu na przedwstępnej naradzie deputacji. Dnia 11. sierpnia rozpoczyna się właśnie rozprawy. Dzienniki czeskie z powodu pogłoski rozszerzonej przez *Wiener-Tagblatt* o usiłowaniu stronnictwa niemiecko-federalnego, piszą: Pierwej musi być uregulowane publiczne-prawne stanowisko kraju, a potem dopiero może być mowa o załatwieniu kwestji wolności.

W Zagrzebiu d. 28. b. m. otwartą została akademja południowo-słowiańska bardzo cicho, gdyż prezydent namiestnictwa zabroniło wszelkich demonstracji po to obrem budynku akademickiego. Tego samego dnia odprawiono żałobne nabożeństwo za poległych w roku 1848, i odprawiono kilka pieśni żałobnych. Uroczystości otwarcia akademii przewodniczył biskup Strossmayer w obecności fmp. Gablenza. Pozor podaje cały szereg telegramów gratulacyjnych, które nadeszły podczas ozdobami. Z Moskwy nadesłano 2, z Pragi 9.

Magyarország donosi, że Perczel odwiedzi na przyszły tydzień Deaka w majątności tegoż Pusztas St. Laszlo.

Przybycie sultana do Pesztu ma wedle programu być sygnalizowane 24 strzałami działowymi. Miejsce wylądowania dekorowane w stylu tureckim i arabskim, z emblematami narodowo-węgierskimi.

W Peszcie zabawi sultan jeden dzień. Na powitanie jego przyoił między innymi ze Stambulu także poseł angielski.

W ogrodzie tuilleryjskim odbył się d. 30. z. m. koncert publiczny; kapelę wojskową austriacką przyjęto z niezmierzonym uniesieniem. Cesarstwo pojawili się w powozie, podczas kiedy kapela austriacka grała hymn królowej Hortenzji wśród wielkiej owacji i oklasków.

Monitor wieczorny z 30. z. m. ogłasza depeszę posła francuskiego Dano z Meksyku z dnia 27. czerwca. Zawiera ona szczegóły o zajęciu Meksyku i potwierdza, że Marquez, Lacunza, Irribaren i Lares umknęli. Książdz Fischer i generał Tabera (który kapitulował z Diazem) aresztowani. Zresztą nie stało się nic ważnego. Bajka tedy zdaje się być, że poseł francuski został przytrzymany jako zakładnik.

Z Nowego Jorku nadeszły pod dniem 20. lipca następujące wiadomości: Zaciąg ochotników, dla pomśczenia śmierci cesarza Maksymiliana, postępuje. Izba reprezentantów w Waszyngtonie wezwwała prezydenta, aby zarządził śledztwo w tej sprawie. — Juarez odmówił przyjęcia prezydentury, jeżeliby go na nowo wybrano.

Car moskiewski wyjechał d. 30. zm. przez Moskwę do Krymu.

Król pruski przyjechał d. 20. z. m. do Wiesbadenu, witany z wielką pompą urzędową.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Regulacja rzeki Strzyja. Ze Lwowa idzie na Mikolajów, Rozwadów, Strij, Skole, Klimiec, rozpoczęty przed 10 laty, z przeważaniem budowy, a w latach 1818 i 1819 ukończony gościniec ku granicy węgierskiej, prowadzący na Werekko do Munkacza. Gościniec ten był przez wiele lat o tyle ważniejszym, o ile że przez dalej na wschód położone Karpaty na przestrzeni 40 mil nie było żadnej drugiej podobnej drogi komunikacyjnej z Węgrami. W Strji przerywa na ten gościniec, drugi główny trakt handlowy idący z Białej przez góry, który przechodzi przez rzekę Strję przez wielki most. Od Stynawy Niżnej, gdzie rzeka Strja uchodzi w równinę, aż po Strję prowadzony jest ten gościniec w niewielkim oddaleniu od rzeki po pod wsi Hurcie, Lubiech, Koniechów, Duliby i Grabowiec, a dla znajdującego się w pobliżu w lożyku rzeki doskonałego szlaku wymaga bardzo małych kosztów na utrzymanie.

Na początku ostatnich lat 30tu zwróciła się rzeka Strja ku drodze w pobliżu Koniechowa i podsuwała się ku niej coraz bliżej. Przez dwadzieścia lat starała się zwinąć drogę z rzeką odwrocić, a gdy taż wreszcie drogę podmułiła i na przestrzeni kilku set sążni zniszczyła, wydano na budowanie tam i coroczne poprawianie tychże już przeszło 24.000 złr. nie osiągnawszy pożądanego skutku. Narobiło to wiele hałasu, i ze strony władz politycznych uznano, że najstosowniejszą rzeczą, na co się także i technicy zgodzili, opuścić tę drogę i zbudować nową dalej od rwiącej rzeki na terenie wyższym, odgraniczającą dolinę. Na podstawie nalegających przedstawień zezwoliło ministerstwo na tę budowę zaliczyć 30.000 złr. i rozporządziło przystąpieniu planu budowy.

Gdy jednakże w lecie roku 1862 dla obejrzenia wszystkich budowli drogowych i wodnych nad Strjym w ciągu lat uskutecznił i dla pertraktacji konkurencyjnych, wysłany został o. k. nadzorca Kutschera, zwrócił tenże uwagę swoją także na ową drogę gościniec pod Koniechówem, a przekonał się, że rzeka Strja od tego miejsca do miasta Strji na przestrzeni jednej mili ma 66 stóp spadku, że pod Koniechówem jej brzozi wyskoki są tylko 4 stopy, a woda często 10 stóp wysokości dosięga, nadto, że od Koniechowa do Strji ciągną się same niziny, pokrajane starymi łożyskami rzeki, w które rzeka w czasie wezbrania łatwo mogłaby się przelać i wsię Duliby i Grabowiec oraz miasto Strja zatopić i zniszczyć, a prztem wielki most na Strję obejść — postanowił tenże nadzorca rzecze za pomocą przekopu w najniebezpieczniejszym miejscu niezwłocznie sprowadzić. Już w najbliższej wiosnie wziął Strja przeważnie w kierunku owego przekopu. Opuszczone łożysko powoli zamuliło się tak, że po kilku latach z niemą radością okolicy gościniec w pierwotnym swoim kierunku mógł być zrestaurowany, w którym dotąd niemożliwość istnieć. To sprowadzenie rzeki kosztowałoby tylko 1000 złr. podczas gdy kosztorys owego przebudowania drogi na 74.000 złr. był obliczony.

(J. K.) Z pod Sambora. (Jeszcze o młynku miodowym ks. Eugeniusza Dutkiewicza.) Będąc u ks. Dutkiewicza w drugiej połowie lipca, w celu oglądania jego maszynki i pasieki, byłem bardzo zdziwiony, gdy mi już okazał i rezultat swej maszynki, t. j. 5 beczulek (zwyk 50 garcy) najczystszej pasieki, wypróżnionej w przeciągu półtora dnia z miodnych plastrów jeszcze przed d. 20. z. m., i to w roku tak bardzo złym na pasieki. Na moje zdziwienie i zapytanie zaprowadził mnie ks. Eug. Dutkiewicz do swej pasieki i otworzył kilka ulów Dzieżona, gdzie miod niekiedy do góry do dołu znow się świecił w tych plastrach, które były wypróżnione. Twierdził, że od kad gospodaruje, nie pamięta tak dziwnego roku, — prawie do 1. lipca, zmuszony był pszczoły z przyczyny mroźnego zima, a więc głodu, karmić; lecz za to wymnożyłszy siłę, i stojąc w tym roku więcej gospodarstwo miodne jak rojne, po raptownej zmianie temperatury wynagrodziły mu one to karmienie stokrotnie, mając główny pożytek na sąsiednim łanie wyki i hreczki, wylatując już przed 4tą znaną, i aż do późnego wieczora miod nosząc.

Bardzo byłem zachwycony tego wzorową pasieką, składającą się z 50 pni na zime, w ulach Dzieżona ładnie ustawionych; jest i stebniczka z różnemi przysadkami, pomiędzy ulami są drzewka karłowate, ładne rabatki z kwiatami i rezedą, tak, że aż miło posiedzieć sobie na ławeczce, przysłuchując się szumowi pracowitych pszczołek i pogadanie umiejętnego pasiecznika.

Nie mogąc być na wystawie rolniczej w lutym i oglądając jego wynalazek, a tem bardziej być na próbie wobec komisji do tego wydzielonej, — prosiłem o praktyczne życie maszyn, co też z ochotą udzielił, wyczyszczając w kilku minutach pełne świeże plasty jak najdokładniej, bez najmniejszego uszkodzenia komórek. — Istotnie, wynalazek nieoceniony dla pszczelarzy!

Upewniał mnie i pokazywał, iż można tę maszynę jeszcze uprosić i tańszą zrobić, wyrzuciwszy nad mostkiem obydwa kółka i żelazny kabłączek, a przyczepiwszy długi sznurek lub rzemyczek do wystającego nad mostkiem na srodku wrzeciona, i obracać bardzo prędko bez nawijania umysłowego sznurka w prawo i w lewo w ten sposób, jak dziećci puszczają baka, — lecz trzeba do tego trochę wprawy.

Życzę każdemu pszczelarzowi, przejeżdżającemu przez Lubiech, zaglądnąć do pasieki tak znakomitego pszczelarza, a skorzysta w pogadance więcej niż z czytania książek pszczelniczych, tak jak ja skorzystałem.

Stan papierowej monety zdawkowej, w obiegu będącej. Ogólna suma monety zdawkowej papierowej, wydanej z końcem czerwca 1867, wynosiła (włącznie z zapasami, znajdującymi się w wszystkich kasach państwa i na przesyłce z jednej kasy do drugiej) wartość 10,792,088 złr. w. a.

Lwów, 27. lipca. (Sprawozdanie tygodniowe Gaz. Lwów.) W tygodniu ubiegłym mieliśmy stałą pogodę i upały wielce zbawienne dla dojrzewających zbóż. Termometr wskazywał w cieniu do 25° R. Deszcze nawalne były tylko w Galicji zachodniej. Żniwa już się rozpoczęły.

W handlu towarowym dowóz wszelkich artykułów był nader ograniczony z powodu przerwy komunikacji. Ponieważ fur-

manki bardzo są drogie a nawet z powodu żniw trudno ich dostać, kupy mający towary pozamawiać lub w drodze będące, polecieli zatrzymać je, dopóki koleja Karola Ludwika nie będzie naprawiona. Ma to nastąpić w przyszłym miesiącu, jeżeli pogoda posłuży dnia 6. lub 7. sierpnia. Ponieważ w zachodnich obwodach komunikacja nie jest przerwana, speculanci tamtejsi korzystając z chwili, wesołają za granicę znaczniejsze partie niektórych artykułów zwiastujących jaj, skórek, szczeci, masła i t. d. Właśnie teraz zaprowadzono zostało ułatwienie postępowanie celne za pomocą awizów dla towarów rosyjskich transportowanych z Nowosielec na Czerniowiec Lwów, Kraków i Graniec, co dla świata handlowego wielce ważnym jest wypadkiem. Co do rosyjskich przesyłek tranzytowych przychodzących do urzędu celnego w Nowosielec a następnie transportowanych gościniec do Czerniowiec dla posłania ich koleją, lub w odwrotnym kierunku, a zawsze pod konwojem straży celnej ministerium skarbu zezwoliło na takie ułatwienie, aby na stacyi kolei w Czerniowiec była pobierana opłata za konwoj w kwocie 10 ct. od centnara celnego. To odbywa się pod następującymi warunkami: 1) Przesyłki tranzytowe muszą być transportowane w takich wozach, które mogą być należycie zamknięte lub opasane tak, aby z nich nie wyjąć się nie dało. 2) Wozy przed użyciem muszą być obejrzone przez organa urzędu celnego i urzędowanie nacechowane. 3) Transporta będą wyprawiane tylko raz na dzień w godzinie przedpołudniowej stale oznaczonej, w asystencyi konnej straży finansowej, aby mogły przybyć do Czerniowiec lub Nowosielec przed zachodem słońca. 4) Plomby rosyjskie nie będą naruszane, a austriackie wtedy tylko zostaną położone, gdy rosyjskie będą uszkodzone lub nie dostateczne dla bezpieczeństwa austriackiej opłaty celnej. 5. Cło wchodzące opłaca się według postanowień regulaminu o cłach i monopolach.

Handel zbożowy z powodu przerwy komunikacji i dla braku furmanek nie był ożywiony. Ceny nie zmieniły się a stosunki na targowicach zagranicznych, nie nie wywarły żadnego wpływu, ponieważ tylko 14 000 korcy wywieziono na kołach a resztę sprzedawano tylko na potrzeby miejscowej konsumpcji. W Tarnowie i Bochni ożywił się wywóz pszenicy, żyta i owsa, ponieważ speculanci starają się korzystać z stosunków obcych, które ich uwolniły od konkurencji współzawodników zamieszkałych w obwodach wschodnich. Z królestwa Polskiego nadeszło do Krakowa kilka znaczniejszych partji zboża. Loco Lwów płacono pszenicę 170ft. po 10 złr. 15 do 30 c. z królestwa polskiego przywieziono około 8000 korcy i złożono na składach. Jęczmień 142ft. dawano po 5 złr. ale nie było kupujących. Żyto 160ft. płacono po 6 złr. 20 do 40 c. i przedaż byłaby niewątpliwie ożywiona, gdyby przerwana komunikacja z Zachodem nie stała za przeszkodzie, kilka partji zakupiono w miejscu na potrzebę konsumpcji. Owses 100ft. płacono po 2 złr. 40 c. wywóz tego artykułu opłaca się, a ponieważ za granicę jeszcze przez cały sierpień będzie popyt na owses, spekulanci zakupują znaczne partie i lokują w spichlerzach.

Wywóz bydła rzeźnego i opasowego z powodu przerwy komunikacji jest cięgie bardzo ograniczony. Partje nadesłane tu koleją lwowsko-czerńowiecką lub przypędzone gościniecem posłano do Mościsk, zjad mają być popędzone gościniec do Słotwiny. Przez tutejsze rogatki przypędzono w ostatnich 8 dniach 700 sztuk, 500 sztuk dowieziono koleją lwowsko-czerńowiecką.

Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie. Stan wkładów był z dniem 30. czerwca 1867 r. 3,877,106 złr. 60 c. Od 1. do 31. lipca 1867 włożyło 1624 stron 140,687 złr. 28 c., zwrócono 1181 stronom 131,790 złr. 23 c.; przybyło więc 8,897 złr. 5 cent. Dnia 31. lipca br. był więc ogół wkładów 3,886,003 złr. 65 c.

Lwów dnia 1. sierpnia. (Z giełdy.) Notowano dziś: akcje kolei galic. Karola Ludwika 219 złr.; listy zastawne galic. Tow. kredytowego na wa. 79½; obligacje indemnizacyjne Galicji wschodniej 66.70—66.90; obligacje pożyczki głodowej z r. 1866 po 7½, 99.60—100; papierowy rubel moskiewski 1.74—1.74½, pruskie bilety kasowe 1.88. Pszenicy korsek 170 fant, jarej 9.50; rzepaku korsek 150 fant, na wrzesień 10.75.

Berno dnia 29. lipca. (Targ na woty.) Na dzisiejszy targ wotyowy przyniesiono 207 sztuk, między tymi 162 sztuk z Galicji. Rozprzedaż była zupełna. Przy przeciętnej wadze jednej sztuki 822 funtów płacono za cetnar żywej wagi 17, młodszej wagi 23—25, lepszej jakości 26—27—28 złr. Cena sztuki pojedynczej 90—126—160 złr.

Przyjechali do Lwowa d. 31. lipca. PP. Kutkowski Apolinary z Hawlowie, Sergeantow Karol z Moskwy, Litwinski Edmund z Litwinowa, Kreuter Jan z Radziwiłowa, Wilde Karol z Jozefstadu, Reutels Aleks. z Kijowa, Czinka Kostaki z Jas, Tychocki Zygmunt z Kijowa, hr. Karnicki Teodor z Włocławca, Frank Ferdynand z Nahaczowa, Torosiewicz Mik. z Poltawy, Szwederski Wiktor z Kijowa, br. Brückmann Ksawery z Wołoszczy, Niezabitowski Kwiryn z Puhowa, Falkowski Michał z Głuchowa.

Kurs lwowski, z dnia 1. sierpnia.

	Dł. w. a.	zł. i ct.
Dukat holenderski	5 98	6 04
Dukat cesarski	5 99	6 06
Moskiewski półimperiał	10 22	10 43
Moskiewski rubel srebrny	1 93	1 99
Moskiewski rubel papierowy	1 74	1 74
Pruski talar kur.	1 86	1 89
Galic. listy zast. w. a.	79 17	79 83
Galic. listy zast. m. k.	83 15	83 82
Galic. oblig. ind. m.	66 70	66 90
Pożyczka narodowa	67 08	68 08
Akcje kolei żel. gal.	217 33	218 83
Akcje kolei lw. czern.	171 67	174 83

Telegrafowany kurs wiedeński.

	W. A.	zł. i ct.
Oblig. dług. państwa 5%, na 100 gl. m. k.	57 00	
Pożyczka nar. 1854 6%, na 100 gl. m. k.	67 40	
Losy z r. 1860	85 90	
Akcje banku nar.	700 00	
Towarzyst. kred. na 200 gl.	181 10	
Londyn 100 fnt. szterlingów	127 10	
Dukat cesarski sztuka	6 03	
Srebro za 100 gl. w. a.	124 25	

Ktoby chciał dostarczać co tydzień 15 do 20 garncy świeżego masła w faszczkach jednogarnkowych, może się porozumieć w handlu korzennym 2237 1—2

F. W. Królikowskiego.

Do majątku około 1.800 morgów pola i łąk w dobrej glebie i z silnym inwentarzem poszukuje się **RZĄDOY** z pensją 430 złr., ordynariją 30 korcy zboża i z zapewnieniem 20 procent od tego, co majątek ze sprzedaży produktów i z przychodu bydła czystego dochodu wyżej od 5 złr. z morga uczyni, jeżeli rzadca ze swej strony znowu obowiąże się, że na przypadek, gdyby przy jego zarządzie powyższego dochodu nie było, on z ubytku 20 procent swoich funduszami pokryje, i na to odpowiednią kaucję złoży. Bliższą wiadomość udzieli się na listy frankowane pod adresem W. D. poczta Kołomyja. 2173 3-3



POUDRE ROGE
Purgatif aussi sur qu'agréable
Flakonik Prosska pana Roge rozprowadzany w butelkach wody wydaje limonadę przyjemną, która, jak to uważa Akademia Medyczna w Paryżu, sprawia rychło skuteczne przeczyszczenie nie zostawiając po sobie zapalenia jak większa ilość lekarstw przeczyszczających.
Proszek P. Roge może być zachowany jak najdłużej bez utraty własności, nie utrudza w podróży i jest nieocenionym szczegółem na wsi.
SKŁAD
we Lwowie w aptece
pana Piotra Mikolascha. 24—y

Piękność i młodość
powrócić może tylko najświatlejszy płyn toaletowy
Eau de Lis de Lohse.

Główny skład u
BONIFACEGO STILLERA
1938 we Lwowie. 8—12
Mały flakon 1 złr. 60 ct.
Duży 3 — — —

Obwieszczenie.

Niniejszem podaje się do powszechnej wiadomości, że oprócz dziennych pociągów osobowych, Nr. III. i IV., które na całej przestrzeni między **Krakowem a Lwowem** są już w ruchu, także pociągi mieszane Nr. I. i II. tymczasowo między **Dębicą i Lwowem** aż do otwarcia całkowitego ruchu pociągów towarowych, który z końcem przyszłego tygodnia nastąpi, począwszy od dnia dzisiejszego kursować będą.

Równocześnie przyjmowane będą towary do przewozu między **Krakowem i Czarną**, jako też **Dębicą i Lwowem**. Przewiezienie towarów na osi między **Czarną a Dębicą** pozostawia się własnemu staraniu P. T. interesowanych.
Lwów dnia 30. lipca 1867.

C. k. uprz. kolej Karola Ludwika.

Przestroga.

Dowiaduję się, że weksle z moim podpisem są w obiegu, daję więc do wiadomości komu na tem zależy, że żadnych weksłów nie podpisuję i nie podpiszę.
Dnia 30. lipca 1867 r. 2230 2—3
Franciszka z Kotkowskich Kostowska.

Nr. 1470.

Edykt.

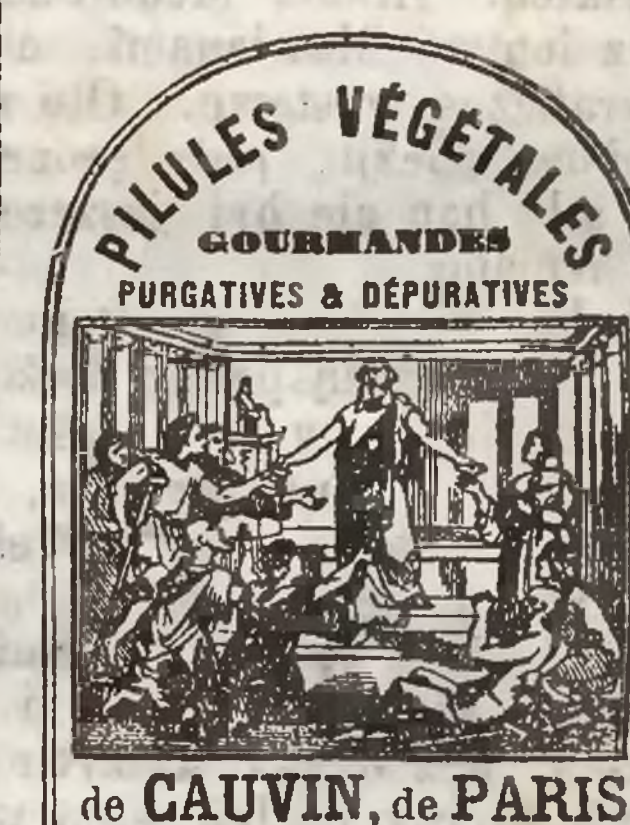
C. k. Sąd powiatowy w Tyczynie wszystkim, którym by na tem zależało, niniejszym edyktem wiadomo czyni, iż na prośbę Pana Maurycego Szymanowskiego (ojca), właściciela dóbr Słocina w powiecie Rzeszowskim położonych, w Sądzie tutejszym pod dnem 19. marca 1864 nr. 446 o uznaniu Pana Maurycego Szymanowskiego (syna) za marnotrawcę wniesioną, w skutek wniosku sądu tutejszego z dnia 14. kwietnia 1864 l. 503, c. k. Sąd obwodowy Rzeszowski, jako do orzeczenia w tej sprawie wedle § 83 N. J. powołał trybunał, uchwałą swoją d. 21. czerwca 1867 nr. 2906 postanowił wiać Pana Maurycego Szymanowskiego (syna) z powodu marnotrawstwa pod kuratelą, w którym celu Pan Maurycy Szymanowski (ojciec) dla spraw wspomnianego swojego syna kuratorem ustanowionym, i stosownym do tego dekretem zaopatrzony został.

Przestrzegam się zatem każdego, aby bez porozumienia się z kuratorem lub sądem tutejszym, jako władzy kuratelarnej, z uznanym jako marnotrawcą Panem Maurycem Szymanowskim (synem) w żadne układy nie wchodził, gdyż inaczej skutki swojej nieostrożności sam sobie przypisać by musiał.
Tyczyn dnia 6. czerwca 1867.
C. k. sędzia powiatowy
Hoflich.

W Udnowie obok Kulikowa jest do sprzedania

BUHAJ

cztero-letni, czarno-srokaty, czystej rasy holenderskiej. Wiadomość tamże, przez Kulików. 2161 6—6



de CAUVIN, de PARIS

Jestto nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw najuporzeźwaczszemu zaważeniom, żółci, zamóleniu żóładka, zapaleniu kisielca, boleściom żóładka, wyrzutom naskórny, gośćcowi (reumatyzmowi) podagra, brakowi regularności miesięcznej, w wieku krytycznym przejścia pp. a w ogóle przeciw wszelkim słabościom z nieczystości krwi i aepsutych humorów pochodzącym.

Prawdziwe pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia czasu bardzo długi, wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastósowane do klimatu Polski. 2236 1—26

Dostać można we Lwowie w aptece pp. P. Mikolascha i Z. Rukera pod Srebrnym orlem, w Krakowie w aptece p. Redyka, w Brodach w aptece p. Franzosa.

Jak można się z bogacić nie tracąc pieniędzy?!

Należy kupić sobie u mnie

Storeńskowy c. k. los premiowy z roku 1864

za wypłacaniem należności w ratach, przyczem składa się tylko 10 złr. jako zadatek, resztę zaś miesięcznymi ratami po 5 złr. się wypłaca.

Przez czas trwania wpłat jest się już 8 razy współgrającym, między temi:

na 3 wygrające	po złr. 250.000
" 2	" 220.000
" 3	" 200.000

itd. itd. następnie przy tych losach wkładki stracić nie można, ponieważ każdy los musi być ciągniętym, a obecnie z wygraną najmniej 150 złr. — Najmniejsza wygrana podnosi się stopniowo co roku o 5 złr.

i dójść do wysokości 200 złr. — Najbliższych 5 ciągnięć nastąpi, mianowicie:

na dniu 1. września 1867	wygrają 900 losów	442.500 złr., między temi 1 los	wygrają 200.000 złr.
" 1. grudnia	" 800	" 452.500	" 1 " " 250.000 "
" 1. marca 1868	" 900	" 442.500	" 1 " " 200.000 "
" 15. kwietnia	" 900	" 417.560	" 1 " " 220.000 "
" 1. czerwca	" 800	" 456.200	" 1 " " 250.000 "

== Wypłaty wygranych uskutecznią c. k. kasa państwowa w Wiedniu. ==
Ci, którzy jeszcze w przeciągu lipca b. r. taki los na wypłatę w ratach u mnie kupią otrzymają prócz tego zaraz przy wpłacie zadatku jako premię jedną **PROMESĘ 1864 r.** bezpłatnie, na którą wygrać można już na dniu 1. września 200.000, 40.000, 20.000 złr. i t. d.

Z głębokim szacunkiem

Karol Spitzer.

Promesów z r. 1864, których ciągnięcie następuje d. 1. września, dostanie u mnie po 2½ złr. za sztukę. — Biorący 10, otrzymają jedną za darmo.

NB. Życzący sobie mieć losy raczą tylko poniższych kilka wierszy napisać:

Herrn Karl Spitzers Wechselstube in Wien:

Anbei sende ich Ihnen Gulden . . . als Angabe auf . . . Stück 1864er Lose und verpflichte mich den Rest von 9 fl. per Stück in monatlichen Raten von 5 fl. abzuzahlen. Ferner lege ich 66 kr. für Stempelgebühr bei. 2173 3—6

Filia c. k. upr. Zakładu kredyt. dla handlu i przemysłu

we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, że

od 1. sierpnia 1867 począwszy tylko

3½%towe ASYGNATY KASOWE

z Sdniozem wypowiedzeniem wydaje i że wszelkie jej

w obiegu znajdujące się **ASYGNATY KASOWE**

od 1. sierpnia 1867 począwszy

tylko po 3½ od 100 i za Sdniozem wypowiedzeniem oprocentowane są.